

IceMan prawdziwy zabójca

Zbrodnie tego człowieka mogą rodzić odrazę, oburzenie, a nawet wściekłość, że takie monstrum przez kilkadziesiąt lat chodziło po tej ziemi kontynuując swój krwawy i sadystyczny serial.

Richard Kuklinski jest jednym z największych zbrodniarzy w XX wieku, i tak przecież okrutnym, że wspomni się tylko dwa totalitaryzmy, które produkowały sadystyczne kreatury. Postać Kuklinskiego, określanego jako Ice Man, o tyle zastanawia, że jego życie toczyło się dwutorowo: jedną linią pędził pociąg z napisem „Zabijam”, po drugiej linii o wiele wolniej toczył się pociąg z napisem „Moja rodzina i ja”.

W niewielkim pomieszczeniu w więzieniu stanowym w Trenton pośrodku stoi małe, czarne biurko, przy którym siedzi dr. Park Dietz, jeden z najlepszych psychiatrów w USA, konsultant FBI. Naprzeciwko siedzi Richard Kuklinski, który zaczyna opowiadać o swoich zbrodniach. Uwagę od razu przykuwa bezemocjonalne spojrzenie zimnych oczu, kompletny brak jakichkolwiek odruchów sumienia. Tworzy to szczególnie odrażający obraz, gdy beznamytnie, bez drgania powiek Kuklinski patrzy się pytającemu prosto w oczy i opowiada o tym jak otrzymał zlecenie zamordowania pewnego mężczyzny, którego zabrał do małej jaskini, gdzie przywiązał ręce i nogi pozostawiając ofiarę na żer szcurków, które mężczyznę zjadały powoli przez dwa dni. Wszystko Kuklinski nagrał kamerą video by później to oglądać...Wracał do domu gdzie czekała żona i dwie córki nie mające świadomości z kim żyją pod jednym dachem, w jednym łóżku.

Kim był? Co sprawiło, że stał się mordercą, płatnym zabójcą, sadystą? Gdzie szukać wytłumaczenia dla tych zbrodni?

RODZINNA GEHENNA

Cała historia zaczyna się w Jersey City w stanie New Jersey w domu biednej polskiej rodziny. Stanley Kuklinski przybył do Stanów Zjednoczonych z Warszawy razem ze swoimi rodzicami i dwójką braci. Kiedy poznał Anne, emigrantkę z Dublina, dziewczynę o ślicznej twarzy, nie czekał długo z oświadczynami. W lipcu 1925 r. wzięli ślub. Szybko jednak się okazało, że małżeństwo nie będzie bajką. Stanley lubił pić, zresztą w polskiej enklawie w Jersey City nie było to czymś wyjątkowym. Jednak alkohol potęgował negatywne cechy mężczyzny: skłonność do przemocy, zaborczość, impulsywność. Stanley bił żonę pod byle pretekstem, a ona coraz bardziej się bała. Ta obawa powstrzymała ją przed powiedzeniem o całej sytuacji swojemu bratu, który mógłby

ewentualnie „coś” przeciwdziałać. Bała się również powiedzieć, że w noc poślubną nie była dziewicą, bała się powiedzieć, że w dzieciństwie została wielokrotnie zgwałcona... Anne od najmłodszych lat doznawała przemocy. Wszystko zaczęło się gdy trafiła po śmierci matki do sierocińca, gdzie sadystyczne zakonnice kształtowały osobowość dziecka. Dziewczynka w wieku 10 lat została zgwałcona przez księdza. Te wydarzenia prawdopodobnie uczyniły z niej kobietę ponurą i zamkniętą w sobie. To wszystko sprawiło, że pozostawała później głucha i nieczuła na krzyki maltretowanych dzieci.

Pierwszy potomek przyszedł na świat w 1929 r., nazwali syna Florian. Sześć lat później urodził się Richard. W sumie małżeństwo miało czwórkę dzieci.

W 1940 r. doszło do tragedii, która wstrząsnęła młodym Richardem. W alkoholowym amoku ojciec zaczął bić swojego najstarszego syna Floriana. Bił długo i mocno mając wokół dłoni okręcony skórzany pasek. Matka powiedziała 5 - letniemu Richardowi, że jego starszy brat został potrącony przez samochód i „umarł”. Nie zdawał sobie oczywiście sprawy z prawdziwej przyczyny śmierci. W dzień pogrzebu patrzył na leżącego brata w małej, taniej, drewnianej trumnie pachnącej sosną, tak jakby spał. Dookoła słyszał płacz i lament, modlitwy krewnych kurczowo przesuwających między palcami koraliki różańca, widział palące się świece. Nie wiedział po co to wszystko. Przecież brat zaraz się obudzi...Później przed sądem matka potwierdziła zeznanie swojego męża, że przyczyną śmierci syna był upadek ze schodów. Po całej sprawie Stanley zostawił rodzinę i odszedł do swojej kochanki, zaś Richard był teraz najstarszym mężczyzną w domu.

NIENAWIŚĆ

To co najgorsze było w rodzicach zaczęło kiełkować również w Richardzie. Złe wychowanie i brutalność prowadziły go ciemną drogą w świat przestępczości, w świat gdzie życie człowieka jest niczym innym jak tylko płomykiem świecy, który można zgasić jednym ruchem ręki, jednym dmuchnięciem. Do tego dorastał w miejscowości nasyconej przestępczością. Wtapiał się w więc w ten świat. Był zamknięty w sobie i bardzo nieśmiały. Wysoki, wychudzony z odstającymi uszami był obiektem drwin i szydzenia ze strony okolicznej łobuzerki. Dodatkowo śmiano się z jego polskiego pochodzenia i ubogiej rodziny. Te wszystkie urazy i obelgi chował w sobie, gniew i wściekłość kumulowały się, wpływając na zaburzenia osobowości młodego człowieka.

Zaczęły pojawiać się skłonności psychopatyczno-sadystyczne. Całą nienawiść, wściekłość przelewał na zwierzęta: zrzucał psy z dachu, albo przywiązywał je do zderzaków autobusów, koty wrzucał do ognia i patrzył jak palą się żywcem, lub też przywiązywał je ogonami obserwując jak nawzajem się drapią.

W 1949 r. w wieku 14 lat Richard po raz pierwszy zabił człowieka. Podłoże zbrodni było,

można by rzec dosyć prozaiczne, choć dla skrzywionej psychiki dziecka tworzące napięcie, które musiało znaleźć ujście. Członkowie lokalnego, młodzieżowego gangu drwili z niego. Gniew i nienawiść narastały tworząc mieszankę wybuchową, mieszankę śmiertelną. Richard po prostu musiał się zemścić, musiał rozładować nagromadzone pokłady negatywnych emocji. Charley Lane przywódca owego gangu został odnaleziony w jeziorze, miał zmiądzoną twarz i poodcinane palce. Przez dłuższy czas Richard bał się, że zostanie aresztowany – to wyjaśniałoby dlaczego pozbawił trupa palców, natomiast z drugiej strony poczuł przy tym, że zabijanie daje mu poczucie siły. Pozostali członkowie gangu nie uszli gniewowi mściciela i zostali bardzo dotkliwie przez niego pobici, choć ofiar śmiertelnych nie było.

Podobne skłonności do przemocy przejawiał brat Richarda, Joseph, który dokonał odrażającej zbrodni. Swoją ofiarę, 12 - letnią dziewczynkę zaprowadził na dach czteropiętrowego budynku, tam niczego nieświadome dziecko zgwałcił, a następnie zrzucił z dachu na chodnik. Obok martwej dziewczynki leżał pies, również zrzucony z dachu, który skomlał z bólu. Ten dźwięk zwrócił uwagę policji. Funkcjonariusze szybko odnaleźli sprawcę i Joseph po przyznaniu się do winy, został osadzony w więzieniu, do którego później trafił Richard...

Po dokonaniu pierwszego morderstwa nastoletni Richard zaczął odbywać nocne spacer, najczęściej po nieciekawych okolicach pełnych bezdomnych, pijaków i narkomanów. Szukał kolejnych ofiar, gdyż chciał czuć tę perwersyjną przyjemność płynącą z zadawania bólu i śmierci. W ten sposób do dwudziestego roku życia zabił około 20 osób. Szybko z zabijania uczynił swój zawód.

ZABÓJCA NA ZLECENIE

Richarda Kuklinskiego zaczęto się bać. Zyskał reputację brutalnego i wybuchowego przestępcy, który potrafił mścić się za każdą obrazę, a nawet za krzywe spojrzenie, gdy mu się nie spodobało. W połowie lat 50-tych Richard spotkał Roya DeMeo, wpływowego członka mafii Gambino. Ta znajomość zadecydowała o całym jego życiu – życiu najokrutniejszego mordercy na zlecenie.

Pracując dla mafii Richard rozwinął swoje mordercze umiejętności maszyny do zabijania. Był mocno zbudowanym, masywnym, mierzącym 190 cm mężczyzną. W krótkim czasie stał się jednym z głównych zabójców wynajmowanym przez mafię. W wywiadzie udzielonym magazynowi Failure, autor książki o Kuklińskim („The Ice Man: Confessions of a Mafia Contract Killer”), Philip Carlo, powiedział, że w jednej z rozmów, morderca przyznał się, że zabił ponad 200 osób! Katalog sposobów uśmiercania były dosyć bogaty i okrutny: trucie cyjankiem, broń palna (jego ulubiony Derringer kalibru .38.), kusze, kije,

pałki, plastikowe worki do duszenia ofiary. Kopał i bił pięściami ludzi aż do utraty życia, zrzucał z budynków, a także topił je. Zabijał w każdy możliwy sposób.

Brutalne tortury poprzedzały śmierć większości ofiar Kuklińskiego. Miały bardzo różny charakter. Pewnego dnia wynajęto go, aby zabił mężczyznę, który zgwałcił córkę gangstera. Przywiązał go do drzewa, zdarł z niego ubranie, a potem wyrwał mu genitalia – dosłownie. Następnie przy pomocy zaczął kroić fragmenty ciała niczym mięso na stek. Kiedy mężczyzna był wciąż przy życiu, Richard polał solą wszystkie jego rany.

Inny przykładem jest wykorzystanie przez niego szczurów do torturowania. Od mafia otrzymał zlecenie zabójstwa połączone z torturowaniem. Kuklinski postanowił do tego wykorzystać miejsce, które pewnego dnia odkrył w Hrabstwie Bucks w Pensylwanii, a mianowicie jaskinię, w której gnieździły się szczury. Zawiózł tak swoją ofiarę związał i pozostawił tam na dwa dni. Gdy powrócił do jaskini i ujrzał tylko szczątki ciała mężczyzny. Wracając do domu zabrał z jaskini pewną rzecz, którą zostawił tam – kamerę wideo, na której nagrana została śmierć tego mężczyzny, rozgryzanego przez szczury.

To tylko dwa przykłady, które pokazują skalę okrucieństwa tego człowieka. Można by wymienić jeszcze kilka innych morderstw, jednak intrygujące jest w tym wszystkim brak jakichkolwiek odruchów sumienia Kuklinskiego, który beznamiętnie wykonywał wyroki śmierci. Kiedy nagrywał na kamerę śmierć ludzi, robił to po to by oglądając makabryczny seans, szukać odpowiedzi na pytanie: dlaczego nie jest to w stanie go poruszyć. W rozmowie ze wspomnianym na początku dr. Parkiem Dietz'em, Kuklinski mówił, że podczas ćwiartowania ofiary, jadł pizze! Tak po prostu...

Jeszcze bardziej zdumiewa i szokuje fakt, że Richard Kuklinski prowadził życie rodzinne, które z zewnątrz wyglądało na „normalne”.

RODZINNA UKŁADANKA

Pewnego dnia Kuklinski, pnący się w hierarchii płatnych zabójców, spotkał na swojej drodze Barbarę Pedrici. Oświadczył się i pochodząca z Włoch kobieta przyjęła go. W ciągu kilku lat urodziły się im dwie córeczki. I tu historia zatoczyła koło, bowiem podobnie jak swój ojciec Richard również zaczął bić i terroryzować żonę i dzieci, choć nie był tak bezlitosny jak Stanley Kuklinski. Z zewnątrz wszystko wyglądało na pozór normalnie, sąsiedzi uważali rodzinę Kuklińskich za zwykłą, szczęśliwą amerykańską rodzinę o korzeniach emigracyjnych. Sam Richard był uważany za biznesmena, który zarabiał dobre pieniądze po to by dbać o rodzinę. Nikt nie zdawał sobie sprawy z faktycznej „działalności” Kuklinskiego.

Tymczasem w „pracy” zaczęto go nazywać „Ice man”. Skąd się wzięło te określenie?

Amerykańskie media podawały, jakoby zamrażał on ciała swoich ofiar w przemysłowych zamrażalnikach. Sam Kuklinski po późniejszym aresztowaniu przez FBI, opowiadał, że woził swoje ofiary w samochodzie – chłodni do przewożenia lodów. Jednak z wywiadów przeprowadzonych przez wspomnianego już Philipa Carlo, wynika, że geneza pseudonimu jest zupełnie inna. Otóż autor biografii Kuklinskiego w wywiadzie magazynowi „Failure” tak wyjaśnia:

„Umieścił [Kuklinski] ofiarę w studni wypełnionej lodowatą wodą. Szczelnie zamknął ciało na dwa lata, ale gdy policja poszukiwała zaginionej osoby, wyjął ciało ze studni, zapakował je do plastikowego worka, a następnie porzucił w opustoszałym lesie. Doskonale zakonserwowane ciało zostało znalezione niedługo potem, a kiedy przeprowadzono sekcję zwłok, w ciele ofiary znaleziono odłamki lodu. To właśnie dlatego Richard dostał taki pseudonim.”

W ciągu kilkunastu lat jako płatny zabójca dorobił się majątku. Zapewnił rodzinie standard życia na wysokim poziomie. Być może m. in. dlatego żona nie zadawała mu pytań o to, czym się zajmuje. Z jednej strony bała się tego człowieka, z drugiej martwiła o dzieci, którym nie brakowało przecież niczego. Należy podkreślić, że dla swoich córeczek Kuklinski był nadzwyczaj opiekuńczy i rozpieszczał je prezentami. Skąd brała się więc agresja wobec najbliższych? Kuklinski uważał żonę i córki za swoją “własność”, należąca tylko do niego, którą miał się opiekować i z którą może uczynić co tylko będzie chciał. I jeszcze jedna rzecz zasługuje na podkreślenie: Richard nigdy nie zabił kobiety czy dziecka, brzydził się tym. Gardził ludźmi dopuszczającymi się gwałtów lub też znęcania się nad dziećmi.

ZBRODNIA I KARA

Do 1980 r. Richard Kuklinski stał się jedną z najważniejszych postaci mafijnego świata. Początkowo zajmował się tylko zabijaniem, później jednak zaczął działać również w branży pornograficznej, handlował narkotykami, zajął się hazardem na skalę światową. Stał się w tym czasie mniej ostrożny niż na początku, gdy skrupulatnie zacierał za sobą ślady zbrodni. Pozostawiał za sobą trop, na który natrafiła wreszcie policja. Władze Nowego Jorku razem z Biurem ds. Alkoholu, Tytoniu, Broni Palnej oraz Materiałów Wybuchowych stworzyły specjalną grupę, która miała zbadać wszystkie dowody i sprawdzić czy mają one związek z Kuklinskim. Dowody jednak były niewystarczające by doprowadzić do wskazania winnego i aresztowania, dlatego też zdecydowano się w pobliżu Kuklinskiego wprowadzić agenta.

Agent specjalny Dominick Polifrone potrafił zyskać zaufanie Kuklinskiego, który w rozmowach z nim chwalił się swoimi dokonaniem i umiejętnościami. Zwierzenia zabójcy

były później jednym z najważniejszych dowodów w procesie sądowym. Kuklinski po pewnym czasie zaczął się domyślać, że Pat Kane (przybrane nazwisko agenta) może być policyjnym agentem. Polifrone przekazał swoim zwierzchnikom, że jest zagrożony i obawia się o własne życie, w związku z tym należy przedsięwziąć działania mające doprowadzić do aresztowania Kuklinskiego. Późniejsze dochodzenie wykazało, że rzeczywiście Kuklinski zamierzał zabić agenta.

17 grudnia 1986 r. Kuklinski został aresztowany przez policję. Trzeba było aż pięciu funkcjonariuszy by zatrzymać i założyć kajdanki temu ogromnemu mężczyźnie. Został oskarżony o dokonanie pięciu morderstw i uznany winnym, za co otrzymał wyrok podwójnego dożywocia z możliwością zwolnienia z więzienia w 2046 r.! Jego proces był jednym z głównych tematów w mediach.

Reakcje rodziny po ujawnieniu całej prawdy wskazują, że nie wiedzieli o podwójnym życiu Kuklinskiego. Kamery telewizyjne pokazywały kompletnie zszokowaną i przerażoną matkę i dzieci, które nie mogły uwierzyć, że ojciec mógł pracować jako zabójca na zlecenie...

Richard Kuklinski zmarł 5 marca 2006 r. Według oficjalnych komunikatów śmierć nastąpiła wskutek przyczyn naturalnych. Jednak Philip Carlo, wspominany już autor książki o Kuklinskim rzuca nieco inne światło na tę zagadkę:

„Ludzie wtajemniczeni w te sprawy powiedzieli mi, że Sammy “The Bull” Gravano – który cieszył się okazałym portfelem – przyjął kontrakt zabicia Kuklinskiego. Sam Richard powiedział mi, że był stopniowo podtruwany; Powiedział swojej żonie i dwóm córkom, że jeśli nie wyjdzie ze szpitala więziennego, to oznaczać to będzie, iż został zamordowany. W zaledwie parę miesięcy Richard stracił aż 45 kg i zapadł w otępienie.

Wstępna sekcja zwłok wykazała, że w organizmie Kuklinskiego znajdował się kadm. Jest to bardzo rzadka i wysoce toksyczna trucizna. Oznakami zatrucia kadmem są niewydolność nerek i płuc. To jest dokładnie to, na co cierpiał Richard. Na dzień dzisiejszy wciąż nie wiadomo, co było dokładną przyczyną jego śmierci, lecz ekspert medycyny sądowej, dr. Michael Badin przegląda jego dokumentację medyczną i przeprowadza bardziej precyzyjne badania. Myśl, że Kuklinski został zamordowany, jest jak najbardziej na miejscu. Gravano wynajął Kuklinskiego, aby ten zabił gliniarza – po czym został aresztowany. Jeśli Gravano miałby zostać skazany za zabójstwo, to najprawdopodobniej nie uniknąłby kary śmierci. Jednakże po śmierci Richarda zarzuty wobec Gravano zostały wycofane.”

Ostatnie słowa, które słyszał od Kuklinskiego Philip Carlo, były następujące:

„Tak, mam wyrzuty sumienia. Żałuję, że nie zabiłem swojego ojca.”